GAZETA LWOWSKA.

W Piątek **N**^ro^ 138 13. Grudnia 1830.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia —

Stosownie do §§. 23. i 24. najwyższych Statutów uprzywil. austryjackiego narodowego Banku, przez N. Pana potwierdzonych, Dyrekcyja Banku, mając wzgląd na liczbę akcyj i przy równej onych liczbie na dawniejsze karty księgi akcyjnéj, wzywa następujących stu akcyjonaryjuszów na Członków wydziału bankowego, którzy w dniu 1. Lipca 1830. mieli najwięcéj akcyj i takowe dotąd mają:

Appel Franciszek. Arnstein i Eskeles. Arpadi i Radislovitsch. Aszkenasy Izrael. Barbier A. N. Baron. Bianchi, Duca di Casalanza Fryderyk, Baron. Biedermann M. L. Bogsch Jakób. Borsch Fryderyk. Brentano - Cimaroli. Bruchman Jan. Carlebach Leopold. Dessauer i syn A. Dietrichstein Franciszek Xawery, Hrabia. Du Mont de Florgy Józef Edward, Kawaler. Elkan L. A. Erggelet Rudolf, Baron. Ernst Józef. Eskeles Bernard, Baron. Familijny Instytut (c. k.) zaopatrzenia. Forster Franciszek. Gastl J. G. Geymuller i współka. Goldstein L. G. Heimann bracia. Henikstein i współka. Herring Jan. Heilmanna W. F. dziedzice. Hofmann i synowie. Joelson Józef. Mik. Kawaler. Kaan Leopold. Kaan Samuel. Kappel Fryderyk. Kinsky Rudolf, Xiążę. Königswarter Maurycy. Küfferle Ignacy. Lackenbacher Bernard. Lackenbacher i współka M. Lämel i syn. Langer Józef. Lewi Józef, wdowa i syn. Lewinger Samuel. Lieben Jakób. Liebenberg Karol Emmanuel. Liebenberg Leopold Franciszek. Liebenberg i synowie. Liechtenstein Jan, Xiążę. Lo - Presti Ludwik, Baron. Löwenthal J. J. Medyjolańska fabryka cycu i kartonu PP. Kramera i współki. Mayer Antoni. Mayer N. i J. G. Landauer. Mayer Franciszek Xawery, Baron. Nickeli Ignacy. Pauspartel bracia. Poller Antoni Franciszek. Pontzer J. Provencheres Karol, Feldmarszałek Porucznik. Reitlinger M. Rossler Ferdynand. Scheibenpogena zięć J. M. Schindler Karol. Schindler W. A., c. k. Ajent nadworny. Schloissnigg Franciszek, Baron. Schloissnigg J. Schnapper Antoni. Schönburg Otto Wiktor, Xiążę. Schuller i współka J. G. Schwarz Jan Jakób. Schwarzenberg Józ., Xiążę. Schweighofer Jan Jerzy. Seydel Antoni Gilbert. Sina Jerzy Szymon. Sina Jan Szymon. Singer Józef Leopold. Kassa oszczędności pierwsza austryjacka. Stametz i współka. Stany trzy wyższe Austryi niższéj. Steiner Melchior. Steinschneider Michał. Stifft Jędrzej, Baron młod. Todesco Hermann. Walter i współka L. Walter Leonard. Wartfeld bracia. Wayna Józef. Wayna i współka. Wedl August. Weikersheim M. H. Weiss Adolf. Wertheim Ignacy. Wertheimber S. P. Wertheimber i Seckstein S. P. Wertheimer A. Z. Wertheimstein syn. Wertheimstein synowie, Herman. Wiener i synowie. Wieser Michał. Würth Antoni. Zdeckauer Maurycy.

Ci z wykazanych tu PP. Akcyjonaryjuszów, którzy przez ustąpienie swoich akcyj innym, bez pośrednictwa Dyrekcyi, nie mają już przynajmniéj dwudziestu sześciu akcyj, zechcą o tém jak najprędzéj Dyrekcyją Banku zawiadomić.

Zgromadzenie wydziału odprawioném będzie dnia 10. Stycznia 1831. rano o godz. 10. w gmachu bankowym.

W Wiédniu dnia 18. Listopada 1830.

Adryjan Mikołaj Baron Barbier,
Gubernator Banku.

Melchior Steiner,
Zastępca Gubernatora Banku.

Jan Chryst. Bruchmann,
Dyrektor Banku.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazeta madrycka z dnia 4. Listopada zawiéra artykuł następujący: Według najnowszych wiadomości od granic Katalonii, dochodzących do 24. Października, buntownicy, którzy w dniu 14. Października naszli la Junquera, należeli do bandy Milana, który kilkoma dniami wprzód miał silny spór z Grasesem względem pytania, kto będzie zarządzał pieniędzmi przeznaczonemi na rewolucyją, i jakim sposobem administracyja ta odbywać się powinna. Zdaje się, że buntownicy, którzy wkroczyli, mieli trójkolorową chorągiew, czerwone, żółte z fijałkowo - niebieskiem, jako kolory ich szczególnego stronnictwa, z hasłem

)(

swojém: Niech żyje wolność! Nie zostawili tam odezw, ani innych pism buntowniczych, które zwykli rozszerzać; a gdyby nawet byli podobnie uczynili, na niceby się to nie przydało, i niktby ich nie czytał, albowiem w całém tém miasteczku, oprócz kilku osób, bardzo mało czytających, nikt się nie pozostał. Gdy buntownicy, ścigani przez wojska królewskie, przybyli do Francyi, udał się Prefekt z Perpignan w okolice Coll del Porlill i do miasta Murallos, gdzie przybywszy w dniu 20. o godzinie 11. w nocy, kazał buntowników rozbroić, i odprowadzić ich do Perpignan, dokąd przybyli w dniu 23. właśnie gdy bramy otworzono. Atoli część tychże miasto stosowania się do tego rozkazu, zbiegła, aby na nowo najść Hiszpaniją. Dnia 12. w południe przybyli ci ludzie do Muga; lecz zaledwie rozeszła się o tém wiadomość w mieście Ribelles, do którego obwodu powyższa należy osada, gdy wójt i lud wiejski wyruszył na ściganie onych, gonił ich cztery godziny nieustannie, i bez wątpienia byliby wszyscy pojmani, gdyby się nie byli schronili do Francyi przez Coll de los Falgueras, drogą z Manera idącą. Nawet jeden z synów Milana, który jak się zdaje raniony został przez ścigających go włościan, tylko uciekając tą drogą znalazł swoje ocalenie. Jak słychać, buntownicy otrzymali na nowo rozkaz udać się do departamentu Aude; zdaje się nawet, że zalecenie to rozciągnięto i do Oficerów wraz z Milanem i Baiges, i tylko ich żony i dzieci mogą w Perpignan pozostać. Królewscy ochotnicy z Bilbao, pojmali w dniu 30. Listopada ośmiu buntowników, z których sześciu było Francuzów, siódmy Portugalczyk, a ósmy Hiszpan. Później wzięto jeszcze dwóch Francuzów, mieniących się być Oficerami z świętego batalijonu Miny. Do St. Jean de Luz przybyło kilka wozów z rannymi i wszyscy żołnierze przeklinali tych, którzy ich oszukali, a wszyscy nawet dowódzcy przerażeni są tém, co widzieli w Hiszpanii.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Nowy Lord Major (Pan Key) obiadował w dniu 11. Listopada z małżonką swoją u Króla.

Miało być zgromadzenie w starém mieście, aby Królestwo Ichmość zaprosić na nowo; wojsko i policyja nie będą należały do eskorty, lecz 20 do 30000 obywateli, w właściwym ubiorze, ofiarowali się być strażą honorową.

Z uroczystości w dniu Lorda Majora był tylko obiad różnych korporacyj w ich domach korporacyjnych (*halls*). Najliczniejsze zgromadzenie było kupców handlujących materyjałami do pisania (*stationeres*), którego jest przełożonym teraźniejszy Lord Major Key. Gdy Alderman Venables, jako Prezes, po zwyczajnych prawych toastach, spełnił także toast za zdrowie Lorda Majora, rzekł oraz, iż nie może przeczyć, że Lord Major, postąpił bardzo niedyskretnie (słuchajcie! słuchajcie!); wszelako spodziewa się, że towarzystwo uniewinni ten błąd i spełni ów toast. Jednakże oznajmienie to przyjęto odgłosem: Nie! nie! do którego łączyło się sykanie i krzyk, podczas gdy tylko kilku ludzi przy pantominie spełnili to zdrowie. Przeciwnie zaś toast za zdrowie byłego Lorda Majora (Crowder) spełniono z wielką radością.

Dziennik nadworny z dnia 14. Listopada pisze: Zanim Xiążę Brunszwicki opuścił Londyn, napisasał list do Króla, w którym naznacza tę przyczynę swojego odjazdu, iż się obawia rozruchów przy uroczystości Lorda Majora, i dodaje, że nie chce trzeci raz wystawić się na niebezpieczeństwo rewolucyi. Wszelako przyrzekł, że Angliją niebawem odwiedzi.

Układy P. Aberdeen z Xięciem Brunszwickim, mówi dalej Dziennik dworski, są przerwane, i przysłany do Xięcia przez teraźniejszy rząd tymczasowy Brunszwicki, Oficer imieniem Bause, nie może żadnych dalszych przedsiębrać kroków.

Francyja.

W dniu 16. Listopada w południe przyjmował Król na prywatném posłuchaniu P. Treitlinger, który podał Monarsze list J. K. Wys. W. Xięcia Meklenbursko - Strelickiego, zawierzytelniający go jako Ministra rezydenta przy francuzkim dworze.

Sąd Parów na posiedzeniu swojém w dniu 15. z. m. w skutek rekwizycyi Jeneralnego Prokuratora, postanowił, iż w Poniedziałek dnia 23go Listopada w południe zbierze się na publiczne posiedzenie, w którymto dniu staną przed tym sądem PP. Hr. Kergorlay, de Brian, Genoude i Lubis. Jerenta *Quotidienne* bronić będzie P. Fontaine, a *Gazette de France* P. Hennequin. Obrońcą Hr. Kergorlay, wymieniają P. Berryer.

Postanowieniem królews. z dnia 12. Listopada mianowani zostali: Kontradmirał Baron Roussin, Członek rady administracyjnej i Dyrektor kancelaryi marynarki, Prefektem marynarki drugiego obwodu, a Kontradmirał Ducampe de Rosamel Prefektem marynarki trzeciego obwodu. — Drugiém postanowieniem królewskiém z tegoż samego dnia Kapitan okrętowy Arnous Dessaulsays mianowany jest Dyrektorem kancelaryi marynarki w miejscu Kontradmirała Barona Roussin.

Journal des Debats z dnia 17. Listopada wyraża: Zapewniają, że Jenerał Sebastiani, w miejscu Marszałka Maison, który jedzie na Posła do Wiednia, mianowany jest Ministrem spraw zę-

wnętrznych. Marszałek Soult, mianowany jest Ministrem wojny w miejscu Marszałka Gerard, który z powodu słabości zdrowia oddalił się od tego urzędowania. Hr. d'Argout został Ministrem marynarki.

Izba Parów miała w dniu 9. Listopada swoje posiedzenie. Hr. Guilleminot, Poseł w Konstantynopolu przesłał swoję przysięgę na piśmie. Baron Duperré wykonał przysięgę ze zwyczajną formalnością. Hr. Dejan uczynił propozycyją, dotyczącą się przysięgi Para, do rozpoznania której mianował Prezydent Komissyją. P. Breteuil donosi o pożyczce pojedynczych departamentów dla ulepszeń miejscowych. Poczém przełożono niektóre petycyje mniéj ważnéj treści.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 8. Listopada Komissyja zdała najprzód sprawę z projektu P. Benjamina Constant, względem drukarstwa i księgarstwa.

W dniu 9. trudniła się taż Izba naradami nad wnioskiem P. Bavoux ku ulżeniu opłat od gazet i pism peryjodycznych, i wiele artykułów dodatkowych odrzuciła. Prezydent Rady ministeryjalnéj, P. Lafittte, przeciwiał się, podobnie jak na dawniejszych posiedzeniach, zamierzanemu przy tym artykule zmniejszeniu opłat, ponieważ rząd na teraz nie może się bez żadnego podatku obejść. Nowy Minister spraw wewnętrznych Montalivet, przyrzekł wolność druku uwolnić od tego, co ją jeszcze hańbi przez publiczne afisze i okrzyki. P. Benjamin Constant obstawał szczególniej za nowemi gazetami, które od czasu ostatniéj rewolucyi przyniosły posługę. — P. Guizot, niedawno jeszcze Minister spraw wewnętrznych, bronił obszernie systematu politycznego, którego się ostatnie Ministeryjum trzymało. Wszedłszy po Panu Benjamin Constant na mównicę przemówił w następujący sposób: »Żałuję, Mości Panowie! że muszę zwrócić uwagę Izby na przedmiot wczorajszych rozpraw; nie jest wcale moim zamiarem nalegać na niepotrzebną surowość przeciw dziennikom, lub sprzeciwiać się poprawie, wniesionéj przez poprzedniego mowcę. Jeżeli Izba osądzi za rzecz stosowną wyznaczyć nowym dziennikom termin dwóch lub trzech miesięcy do złożenia kaucyi, bynajmniéj się temu nie przeciwię. Nie podniosłem w szczególności głosu przeciw nowym dziennikom, lecz aby zwrócić uwagę na ważny czyn, na wielkie niebezpieczeństwo, które w teraźniejszym stanie wolności druku odkryłem i ażeby na tym czynie, na tem niebezpieczeństwie ugruntować potrzebę utrzymania w ogólności kaucyi Występuję także dla zbicia niektórych ogólnych twierdzeń, które się nie ściągają do pytania, zajmującego nas obecnie, lecz do naszego całego położenia i do postępowania, które zachować byłem obowiązanym, gdym miał szczęście zasiadać w Radzie królewskiéj. (Największe oczekiwanie powstało na te słowa w zgromadzeniu.) Nie obwiniałem ja wczoraj nowych dzienników o przesadę, a com wyrzekł, nie tyczyło się także wszystkich, lecz tylko niektórych z pomiędzy ich grona. Lecz oskarżam je o główny błąd, to jest o złe kierowanie opiniją i o zły wpływ. Przesadzać można i w dobrém, i na polu prawdy można się za daleko posunąć. Nie zarzucam ja jednak nowym dziennikom takiéj przesady, lecz powtarzam, iż je i co do istoty i z gruntu złemi znajduję. Gdyby nawet ich ton był umiarkowańszy, ich błąd nie zdawałby mi się jednak mniéj wielkim i niebezpiecznym; ich nauki nie zdawałyby się mniéj złemi, a namiętności, które podżegają, mniéj zgubnemi. Rzecz toczy się tu o główne pytanie, którego w całéj rozległości jeszcze nie rozważano. Rewolucyją ostatnią uważać można z dwóch różnych stanowisk. Zarzucano nieraz, iż nie pojmujemy rewolucyi Lipcowéj, (słuchajcie! słuchajcie!), iż nie postępujemy w kierunku przez nię wskazanym, i nie trafiamy w myśl, w któréj została rozpoczęta. Na tém, Mości Panowie, polega całe pytanie. Lecz któż prawdziwie pojmuje rewolucyją Lipcową, kto postępuje w kierunku przez nią wskazanym i trafia dokładnie w myśl, w któréj została rozpoczęta? Ja sam rzucam to pytanie w całéj jego rozległości pomiędzy mnie i moich przeciwników i twierdzę, że to oni, nie pojmują rewolucyi z r. 1830, że to oni zamiast prowadzić ją daléj, wykrzywiają ją tylko, i nadają jéj fałszywy kierunek.... Wybaczcie Mości Panowie, lecz uważam za mój obowiązek, mówić z wszelką otwartością...... (oklaski). Utrzymuję, że my postępujemy w kierunku najnowszéj rewolucyi i że my staraliśmy się nadać jéj charakter właściwy, gdy tymczasem nasi przeciwnicy chcą ją przeistoczyć, i ażeby całą moję myśl wyrazić, nadać jéj bieg zupełnie przeciwny. Daleki jestem od tego, ażebym miał tu obwiniać kogokolwiek o jakie nieprawe zamiary. Wielkiém i godném uwagi czynem w rewolucyi roku 1830, było jednogłośne zezwolenie całéj Francyi. Lecz, czy myślicie, Mości Panowie, że to jednogłośne zezwolenie wyłącza wszelką różność zdań i interessów? czy myślicie, że rewolucyja, skoro została ukończoną, spełniła wszystkie nadzieje i życzenia? Nikt nie może zapomnieć, co się wydarzyło. Jakiż był charakter naszéj rewolucyi? Zmieniła dynastyją; w miejsce niéj posadziła na tronie najbliższą liniję (poruszenie na końcu lewéj strony). Nie stało się to bez celu; było to dziełem publicznego instynktu, interessu narodowego. Ten in-

stynkt, ten interes dały krajowi uczuć potrzebę podstawnej odmiany; lecz toż samo uczucie spowodowało kraj, ażeby tę zmianę zamknąć w jak najściślejsze granice, tak pod względem dynastyi, jak i instytucyj. Nikt z nas nie mógł zapomnieć, co się stało w owych dniach ważnych i w owej chwili, w której tak ogromne zdarzenie zostało spełnionem. Niektórzy żądali zupełnie nowego kształtu rządu, i nic już nie chcieli wiedzieć o konstytucyi, za którą walczono; uważali takową jak gdyby jej już całkiem nie było. Ich widoki nie utrzymały się; wypadki stanęły przeciw nim i że się tak stało, tego nie można przypisać mądrości niczyjej; wypadki tego rodzaju wyższemi są nad wszelkie wyrachowania. Co się stało, było skutkiem owego ogólnego rozumu, który nie należy do szczególnych indywiduów, lecz który niejako napełnia atmosferę i kieruje mimowolnie krokami porwanych przez popęd ogólny. Stósownie więc do tego ogólnego rozumu i powszechnego interessu Francyi nastąpiło, że rewolucyja okazała się taką, jaką się okazać była powinna, to jest, że przyjęła instytucyje najbardziej konstytucyjne, że się nie rzuciła na ślepo w nieznajomy zawód, że się oglądała na wszystkie czyny, że starała się pogodzić wszystkie interessa, że wykazała światu ukończone przedsięwzięcia i w téjże saméj chwili, w której powstała, umiała się sama umiarkować i powściągnąć. Taki był jéj charakter i początek; taką była sama w sobie, to chciała uczynić i uczyniła też za skazówką konieczności i ogólnego rozumu.«

»Po upływie niejakiego czasu nie dawała się ta konieczność, o której z początku każdy był przekonany, uczuwać z taką mocą. Ukazały się naturalne przeciwności; każdy powrócił do swego zdania, a dawniejsza różność zdań, stała się jeszcze wyraźniejszą, jak dawniéj. Trudności wzrastały z napływem wydarzeń, a nareszcie chodziło o pytanie, kto też prawdziwie rewolucyją pojmuje i kto postępuje w kierunku przez nię wskazanym. Jedni, nie waham się to powiedzieć, chcieli ją odwrócić od jéj prawdziwego pierwotnego charakteru i prowadzić daléj w inny sposób, jak została zaczętą. Za skutki rewolucyi wystawiali oni te same zasady, podług których zamierzano sobie z początku, wcale coś innego, a niżeli się rzeczywiście stało. W imieniu tych samych zasad i widoków, które, pozwólcie mi Mości Panowie tego wyrazu, wypielegnowane zostały na łonie ostatniej rewolucyi, żądano od nas, abyśmy ją daléj prowadzili. Przyjaciele moi i ja, wzbranialiśmy się postępować w ten sposób. (Mocne poruszenie.) Chcieliśmy prowadzić rewolucyją w duchu jéj przewrotnym, chcieliśmy zostać wiernymi jéj duchowi umiarkowania i zgody, ochraniania wszystkich interessów i pogodzenia wszystkich zdań. Zdaje nam się, iż przez to nie tylkośmy się okazali wiernymi pierwotnemu charakterowi i prawdziwej istocie rewolucyi, lecz także rzeczywistemu i prawdziwemu zdaniu, jakoteż i interesom Francyi. Niechajmi wolno będzie pozostać jeszcze przy tym punkcie przez czas niejaki. Upraszam Izbę, a mianowicie Członków inaczéj myślących odemnie o pobłażanie względem moich wyrazów. Mogło się bowiem zdarzyć, iż wyrazy moje nie postępowały w równi z myślami, i żem zdania, nauki i czynności różniące się od moich, którem ganił i jeszcze ganić będę, surowiéj może oskarzał, niżeli było moim zamiarem. W zdaniu, przeciwnem naszemu znajdują się trzy widoki, które w następujący sposób rozróżniam: 1) wyobrażenia republikanckie; 2) gorące namiętności i 3) wyłączne żądania. Francyja nie ma ani wyobrażeń republikanckich, ani gorących namiętności, aniteż nie czyni wyłącznych żądań, a kto takowe posiada, ten nie ma ducha narodowego (głośne oklaski); Poważam zwolenników rzeczypospolitéj; ich zasady są chwalebne, ich uczucia szlachetne, ich sposób myślenia wspaniały i gdyby się w ogólności dał zastósować, rzekłbym do nich słowami starego Galby: »Gdyby można przywrócić rzeczpospolitą, wy godni bylibyście ją rozpocząć.« Obywatele mogą między sobą z mniejszym lub większym interessem rozmawiać o rzeczypospolitéj, lecz Francyja nie jest republikancką, i kto ją chce taką uczynić, ten działa przeciw woli kraju. Równie nie jest namiętną; nie swawolna skłonność do odmian, lecz umiarkowanie i zdrowy rozsądek stanowią panującego ducha i ogólny charakter Francuzów. Uczyniono wzmiankę o naszém postępowaniu przeciw towarzystwom ludu. Cośmy uczynili, to właśnie uczynił kraj przed nami. Dobrowolne narodowe poruszenie zniesło owe związki, a ja mógłbym wymienić Deputowanego, wybranego przez liberalnych wyborców, który się moralnie zobowiązał, powstawać ze wszystkich sił przeciw zgubnemu wpływowi tych związków. Duch kierujący nami jest umiarkowanie, a kto dzisiaj działać chce przez namiętności, ten napotka mnóstwo przeszkód, gdyż namiętnosci przeciwne są duchowi Francyi. — Po takiej rewolucyi, jaką była nasza, jest naród bardzo skłonny do błędu; lecz jeżeli posiada doświadczenie rozumu i nieszczęścia, nie da się temu błędowi długo powodować. Nie ma się czemu dziwić, że Francyja jest teraz umiarkowaną. Zarówno nie odpowiadają wyłączne żądania duchowi Francyi. Nikt z nas nie wydaje surowego sądu na sąsiada, który naszych wido-

ków nie podziela; wszyscy potrzebujemy nawzajem wielkiego pobłażania, i powinniśmy sobie wzajemnie oddać sprawiedliwość. Nie możem powiedzieć, ażeby ci, których sposoby widzenia są sobie zupełnie przeciwne, byli przez to rzeczywiście względem siebie nieprzyjaźnymi. Sprawiedliwość i bezstronność panują we Francyi; o zasłudze urzędnika nie sądzimy podług jego zdań politycznych; przeciwnie każdy z odrazą spogląda na wszelkie reakcyje i oddalenia z urzędów; jednem słowem, wyłączne żądania nie są bynajmniej w duchu Francyi. Co się tyczy teoryj, szanuję takowe; wiem, iż one są tryjumfem rozumu ludzkiego i wpływem najszlachetniejszych usiłowań w dochodzeniu do poznania prawdy. Lecz rozum ludzki błądzi często, a gdy idzie o zastósowanie praktyczne, pokazują się wady teoryj. Gdyby były prawdziwemi, byłyby także i dobremi, lecz bardzo rzadko są one prawdziwe, zawsze właśnie są niedokładne i dla tego nieprawdziwe. Dopóki teoryja zostaje teoryją, niebezpieczeństwo nie jest wielkie; błądzimy i na tem się kończy; gdy zaś przyjdzie do praktycznego zastósowania, okazuje się dopiero jawna jéj błędność, i niebezpieczeństwo. Nie przez teoryje, lecz rozumem, który radzi się rzeczywistości, który przestaje na tem, co jest, ustalają się państwa. To samo ma się rozumieć o namiętnościach: poważam je, gdy są szlachetne; lecz nie jest w ich naturze, stósować się do potrzeb narodów, godzić rozmaite interesa, szanować wszystko prawe i istnące. — Przez to ustalają się państwa, lecz nie przez niepewne teoryje i burzliwe namiętności. Zarówno się rzecz ma z duchem stronnictwa, który gra wielką rolę w świecie; nie zda ón się do sfery, w któréj się znajdujemy i w któréj o to chodzi, aby dać przykład stałości i szanować wszystkich interessa, na których towarzystwo polega. W samém życiu prywatném można się przekonać, iż ten, który się oddaje swoim górnym widokom i namiętnościom, na ślepo wpada w mnóstwo błędów; w życiu publiczném nie inaczéj się dzieje; tak w kierowaniu publicznemi sprawami, jak i w stosunkach prywatnych trzeba być roztropnym i umiarkowanym. Na tem polega cała różnica między nami i naszemi przeciwnikami. Z powiedzianego pokazuje się, jak moi zacni przyjaciele i ja pojmujemy rewolucyją, dla czegośmy się z téj drogi ani na krok nie chcieli oddalić i dla czegośmy ustąpić musieli z Ministeryjum, gdyśmy nie byli w stanie utrzymać się przy naszych zdaniach i życzeniach. Nie myślę bynajmniéj, ażeby nasi następcy pójść mieli inną, jak my drogą; nie mogą tego czynić, ponieważ siła porządku rzeczy kieruje tak niemi jak i nami. Są oni przezornemi, poczciwemi ludźmi i obywatelami. Różność, która zachodziła między nami, gdyśmy się jeszcze razem w gabinecie Króla znajdowali, jest teraz, mogę śmiało powiedzieć, daleko mniejszą. Ministrowie widzą się zmuszeni do pojmowania rewolucyi tak, jakeśmy ją pojmowali, i do prowadzenia jéj wypadków tak, jakeśmy je prowadzić zamyślali. Podlegają oni tym samym prawom konieczności co i my, a fałszywość, która się może w ich zasadach znajdować, przezwyciężoną zostanie przez siłę biegu rzeczy. Poprowadzą oni daléj skutki rewolucyi z 1830 nie tak, jak je jeszcze niedawno pojmowali, lecz tak, jakeśmy je od dawna rozumieli. Kto chce rewolucyją odciągnąć od jéj pierwotnego charakteru, działa przeciw duchowi narodowemu i przeciw prawdziwym jéj zamiarom; nadaje jéj fałszywy kierunek, zamiast prowadzenia rzeczy stosownie do ich położenia.«

Po Panu Gizot wstąpił na mównicę P. Odillon Barrot, a po nim P. Dupin starszy; obadwa mówcy odeszli zupełnie od przedmiotu równie jak poprzednik i mówili tylko o duchu przeszłego Ministeryjum i o republikanach. Nareszcie wystąpił P. Sebastiani, lecz dla spoźnienia zbytecznego, posiedzenie zostało rozwiązane.

Na posiedzeniu d. 10. Listopada po przyjęciu kilku nowych Deputowanych odczytano dwa wnioski P. Dumont de Saint Priest; pierwszy, ażeby od d. 1. Stycznia p. r. wszystkie pensyje wszelkich urzędników tak cywilnych jak wojskowych wyższe nad 2400 fr., zostały zniżone, i to stosunkowo do ilości: najniższa o jednę dziesiątą, a najwyższa o jednę trzecią część; drugi zaś, aby we wszystkich szkołach nauczano konstytucyi. Następnie wrócono znowu do wniosku P. Bavoux względem pism peryjodycznych. Po długich naradach wniosek przyjęty został większością głosów 142 przeciw 95, a tym sposobem ułatwiono dziennikom i warunki kaucyi i zmniejszono opłatę portoryi.

Zjednoczone Niderlandy.

Z Hagi donoszą pod d. 15. Listopada: Na onegdajszém posiedzeniu drugiéj Izby Stanów jeneralnych P. Van Alphen przełożył Izbie projekt do adresu do Króla, wypracowany wraz z PP. Collot d'Escary, Van Bes i Luzac. Izba uchwaliła, aby projekt ten był wydrukowany i między członków rozdany. Poczem toczyły się rozprawy nad ustawą finansową, a najprzód nad ustawą do podatku gruntowego na rok 1831, który przyjęto 37 głosami przeciw 7. Przeciwko temu głosowali PP. Lyckluma, Van Reenen,

Van Boelers, Cats, Rengers, Van Sytzuma i Warin. Względem tymczasowego budżetu na rok 1831, który wzięto pod rozwagę, mówili PP. Hofstede, Donker, Curtius, Dychmeester, Van Dam, Van Isslet, Van Alphen, Warin, Beelarts, Luyben, de Jonge i Luzac, po większéj części za projektem do ustawy, i takowy po obronie Ministra skarbu przeciw niektórym zarzutom został 47 głosami przeciw 2 przyjęty. Tylko PP. Warin i Van Reen głosowali przeciw takowemu. Posiedzenie odroczono nazajutrz 16. Listopada.

Pismo, przez które rząd tymczasowy kongres narodowy zawiadamia, iż swoje urzędowanie złożył, równie jak owe, przez które znowu poruczoną sobie władzę przyjmuje, nie podpisał P. de Potter. Dowiadujemy się teraz, że P. de Potter uchylił się od wszystkich obowiązków i z Bruxelli wyjechał.

Courrier des Pays-Bas z d. 15. Listopada zawiera następujący protokuł konferencyi udzielony kongresowi narodowemu z d. 15. z. m., który rząd tymczasowy otrzymał z Londynu. Protokuł narady odbytéj d. 4. Listopada 1830 w wydziale spraw zagranicznych, w obecności Pełnomocników Mocarstw sprzymierzonych jest następujący: »Gdy Król Jmć niderlandzki wezwał Mocarstwa, które podpisały traktaty paryzki i wiedeński, stanowiące królestwo Niderlandów, aby wspólnie z tym Monarchą naradziły się względem najlepszych środków do położenia konca rozruchom w krajach jego wybuchłym, i gdy sprzymierzone Dwory nawet przed odebraniem jeszcze tego wezwania, pragnęły mocno zatamować jak najprędzéj nieporządek i rozlew krwi, zgodziły się więc przez Posłów swoich przy dworze Londyńskim na postanowienia następujące: 1) Podług wyrazów §. 4. protokułu z d. 15. Listopada 1818 wezwały Posła Króla Jmci Niderlandów, aby należał do ich narad. 2) Aby postanowienie swoje zatamowania krwi rozlewu przywieść do skutku, były tego zdania, iż zupełne zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich, z jednéj i drugiéj strony nastąpić powinno. Warunki tego zawieszenia broni nie mającego przesądzać zapytaniom, których rozstrzygnienie pięć dworów ułatwić mają, podają się w sposobie następującym: Kroki nieprzyjacielskie z obudwóch stron ustają. Obustronne wojska wrócą respective za linię, która przed traktatem z d. 30. Maja 1814 oddzielała posiadłości udzielnego Monarchy zjednoczonych prowincyj od tych, które do kraju jego zostały przyłączone, aby według rzeczonego traktatu pokoju i układów zawartych w roku 1815 w Wiedniu i Paryżu tworzyły królestwo Niderlandów. Wojska respective ustąpią w 10ciu dniach z miejsc i territorium, które wzajemnie zajmują po za obrębem rzeczonéj linii. Propozyja tego zawieszenia broni uczyniona będzie Królowi Jmci Niderlandów za pośrednictwem Posła jego, obecnego na naradach. Warunki tego zawieszenia broni udzielone zostaną w Belgijum imieniem pięciu dworów.« (Podp.) Esterhazy, Talleyrand, Aberdeen, Bulow, Matuszewicz.

Niemcy.

Na rozkaz Króla Jmci Bawarskiego, szeregowi 14go pułku linijowego piechoty, stojącego w Aszasfenburgu, wyjąwszy potrzebną liczbę do służby garnizonowéy, zostali za urlopem puszczeni. Oddziały wojsk królewskich, które stały na granicy przeciw zagranicznym buntownikom, odebrały także rozkaz powrócić do swoich osad, poczém równie będą za urlopem rozpuszczeni.

Rossyja.

— *Z Moskwy dnia* 16. (28.) *Października.* —

Podług postrzeżeń kilku medyków, Cholera w teraźniejszym czasie często wynika z nieszczęsnego użycia lekarstw rozwalniających, z pomiędzy których nawet nie mocno działające, jak n. p. magnezia w wielkich dozach wzięta, może ją sprawić. Postrzeżono także, iż infuzyja gwajaku, użyta w celu zapobieżenia téj chorobie, sprowadza ją. Rada medyczna, zwracając znowu uwagę publiczności na takie nadużycie, radzi bynajmniéj nie używać tych i tym podobnych środków bez potwierdzenia lekarza. Niektórzy, w czasie laxy używają ikry, lecz nieszczęśliwe doświadczenia nauczyły, że często wynikają z tąd szkodliwe skutki.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr polski. — Dziś: *Harald*, Trajedyja w 5 aktach, oryginalnie wierszem przez Max. Hr. Fredra napisana. JP. Zuczkowska występuje po raz szesnasty w roli Hedwigi.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 49. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.